

DOMINIK BURAKOWSKI

(Warszawa)

INTELEGIBILNA STRUKTURA BYTU A PROBLEM ROZUMIENIA LICZBY W PITAGOREIZMIE

1. Liczba jako realny komponent natury (*mutatis mutandis*)

W niniejszym artykule podejmujemy analizę pitagorejskiej struktury bytu w kontekście ewolucyjnego kształtowania się ich pojęcia liczby. Jednym z fundamentalnych założeń ontologicznych pitagorejczyków, będących efektem przyjęcia proporcji za podstawę liczby, jest stwierdzenie Filolaosa, że jeżeli rzeczy nie są policzalne, nie są poznawalne:

„Wszystkie poznawane rzeczy mają w istocie liczbę, nic bowiem nie może być pomyślane, ani poznawane bez niej”¹.

Na podstawie tego fragmentu, wielu badaczy twierdzi, iż słowa Filolaosa nawiązują wprost do Parmenidesa². Pogląd ten jest jednak błędny, bowiem Filolaos wbrew eleatom sądzi, iż rozum wymaga wielości rzeczy, jako niezbędnego warunku wiedzy i myśli. Dodajmy tytułem dygresji, że w przypadku Parmenidesa, w żadnej mierze nie ma mowy o „naiwnym” monizmie, bowiem punktem wyjścia Eleaty jest dokonana przezeń czysta, semantyczna analiza terminów „być” (*einai*) i „jest” (*esti*). Zadając pytanie o właściwy desygnat tych słów, Parmenides poszukuje na

¹ Stobajos, *Eclogae* I 21, 7b (DK B4). Ten i następne fragmenty Dielsa podawane za: G. S. Kirk, J. E. Raven, M. Schofield, *Filozofia przedsokratejska. Studium krytyczne z wybranymi tekstami*, przeł. J. Lang, Warszawa – Poznań 1999. [Cytowany fragment skorygowany – D. B.]

² Np. M. Nussbaum, *Eleatic Conventionalism and Philolaus the Conditions of Thought*, HSCP 83 (1979), s. 81–83.

nie odpowiedzi wkraczając na „drogę Prawdy”. Słowo „jest” okazuje się przynależące istotowo wyłącznie do bytowości Prawdy. Prawda zaś jest bytem samym. Warto w tym miejscu zaznaczyć oryginalny komentarz Burneta, który tożsamość *tauton d'esti noein te kai einai* wiąże bezpośrednio z pitagorejskim wykładem o matematycznej strukturze świata, prowadzącą do możliwości bezpośredniego uchwycenia pierwszych zasad³. Jak wyjaśnia Arystoteles w *Metafizyce*:

„A ponieważ z zasad [matematyki] z natury pierwsze są liczby, a w liczbach, jak sądzili [pitagorejczycy – przyp. D. B.] dostrzegli liczne podobieństwa do rzeczy istniejących i powstających [...], a skoro wszystkie rzeczy w całej przyrodzie wydały się ukształtowane na wzór liczb, a liczby wydają się pierwsze w całej naturze – uznali, że elementy liczb są elementami wszystkich rzeczy, a całe niebo jest zestrojeniem i liczbą”⁴.

Z przekazu tego wynika, iż w nauce pitagorejskiej przeciwieństwa uznawane są za zasady rzeczy. Możliwość jednakże zaistnienia jakiegokolwiek racjonalnej struktury jest uwarunkowana naniesieniem granicy (formy) na nieograniczone⁵. Poszukiwanie źródła określoności tego, co będące (*ta eonta*) sprowadza się tu, do odsłaniania najwyższej zasady – Harmonii jako organizującej strukturę świata, ta zaś pojmowana jest przez pitagorejczyków jako ostateczne źródło ładu i porządku⁶:

„Podobne [rzeczy] i podobnego rodzaju nie potrzebowały Harmonii wcale, ale niepodobne, niepodobnego rodzaju i nierównego porządku koniecznie musiały być zespolone dzięki harmonii, skoro miały być złączone w uporządkowanym kosmosie”⁷.

Wedle teorii pitagorejczyków, jeśli wszechświat składa się z elementów ograniczonych (*peras*) i nieograniczającego (*apeiron*), muszą one podlegać Harmonii. Instruktywnie przedstawia ten problem Arystoteles w traktacie *O duszy* [407 b 27;

³ J. Burnet, *Greek Philosophy – Thales to Plato*, London 1960, s. 67. Problem ten jest związany także z zagadnieniem intuicji matematycznej, której koherentne podstawy zawarte są m.in. w arystotelesowskich *Analitikach wtórych* (A2, 71b 9–25). Zwracam na ten fakt uwagę w artykule – recenzji: *Intuicja matematyczna a problem czystych form poznania w platonizmie Seweryna Blandziego*, w: „Spotkania Platońskie. W dobie rozumu rozproszony wracamy do Platona”, red. A. Motycka, Warszawa 2004, s. 89–93.

⁴ Aristot. *Met.*, A 5, 985 b 23 (DK 58 B4 i 5). Zob. też. M. A. Krąpiec, T. A. Żeleźnik, *Arystotelesowa koncepcja substancji. Ogólna teoria i wybór tekstów*, Lublin 1966.

⁵ Por. J. A. Philip, *Pythagoras and Early Pythagoreanism*, Toronto 1966, s. 43–76.

⁶ Problem ten omawiam szerzej w następujących artykułach: *Ontologiczny wymiar pitagorejskiej proporcji harmonicznej*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria” nr 3 (43), Warszawa 2002, oraz: *Arystoksenos z Tarentu i problem teoretycznych podstaw muzyki starogreckiej*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” nr 48, Warszawa 2003.

⁷ Stobajos, *Eclogae*, I 21, 7d (DK 44 B6).

408 a 6–9], dowodząc, że przez termin *harmonia* można rozumieć dwie rzeczy. W sensie podstawowym – przy wielkościach ruchomych mających w sobie ruch i położenie – ich syntezę, odkąd się harmonizują, by nie dopuszczały czegoś jednorodnego (*syngenes*); stąd też w rozumieniu Stagiryty *harmonią* jest proporcja wymieszanych składników (*logos ton memigmenon*)⁸. Uzasadnia to pogląd, że najadekwatniejszym sposobem wyrażania Harmonii jest dla pitagorejczyków proporcja matematyczna. Liczba, jako rzeczywisty byt staje się w nauce pitagorejskiej praelementem struktury świata:

„Liczba gdy jest odbierana, **harmonizuje wszystkie rzeczy z duszą**. Pozwala ona w ten sposób poznać owe rzeczy oraz relacje między nimi, podobnie do działania gnomonu, czyli nadając istotę i wytyczając granice zarówno temu, co nieograniczone, jak i tego, co ogranicza” [Podkr. D.B.]⁹.

Liczbę zatem, pojmowano jako **był substancjalny** (*ousia*), będący w terminologii Arystotelesa rzeczywistym składnikiem samego bytu. Uznając liczby za model czystego bytu, pitagorejczycy są przekonani o jego **inteligibilności**, czyli zrozumiałości i możliwości czystego poznania. Wyrażają tym samym historycznie nośny pogląd o obiektywnym charakterze poznania typu matematycznego. Z jednej bowiem strony, podkreślają istnienie wewnętrznej (niejawnej) relacyjnej struktury świata, która jest uporządkowaniem tego, co nieokreślone i nieograniczone (*apeiron*), z drugiej natomiast, matematyka jako algorytmiczna podstawa rzeczywistości jest tu rozumiana jako właściwy środek czystego poznania.

Ogólne pojęcie matematyczności natury (bytu), przejmując od pitagorejczyków bezpośrednio Platon, przyznając, że **liczba jako realny komponent natury** (*mutatis mutandis*) może być traktowana, jako model pojęcia bytu idei. Wedle trafnego stwierdzenia Filolaosa, sama natura liczby, ze względu na swoją konieczność i niezmienność „darzy poznaniem”¹⁰, a zatem posiada z istoty wartość ontologiczną (w rozumieniu Arystotelesa jest bytem substancjalnym). Liczba zatem najbardziej odpowiada samemu pojęciu bytu (jest w wykładni pitagorejskiej najdoskonalszym środkiem do uchwytowania Prawdy).

Dokonajmy dalszych uściśleń i uzupełnień koniecznych dla właściwego wyrozumienia problematyki liczby. Podstawą do ukonstytuowania się jej pojęcia była pierwotna pitagorejska nauka o przeciwieństwach, które pitagorejczycy postrzegali

⁸ Próba analizy tego problemu znajduje się w artykule M. Wesołego: *Platońska koncepcja harmonii w świetle dialogów niespisanych*, w: „Platon. Nowa interpretacja”, red. E. I. Zieliński i A. Kijewska, Lublin 1993, s. 107–132.

⁹ Stobajos, *Eclogae*, I 3 (DK 44 B11).

¹⁰ Ugruntowany w literaturze przedmiotu zwrot „darzy poznaniem” będziemy jednak w naszych rozważaniach rozumieć szerzej jako „warunkuje poznanie”.

w **każdej rzeczy** i zjawisku. Można zatem przypuszczać, że istotnym krokiem poczynionym przez Filolaosa, było synoptyczne porządkowanie wielości par przeciwieństw przez sprowadzanie ich do określonego dualistycznego schematu.

Pitagorejska tabela przeciwieństw, którą przytacza w *Metafizyce* Arystoteles, zostaje zatem omówiona przez Filolaosa¹¹. Jak widzimy cechą nadrzędną przekazu Stagiryty, wyznaczającą na długo charakter odczytywania filozofii pitagorejskiej, jest utożsamianie owych przeciwieństw z zasadami rzeczy. Oznaczało to w istocie fakt, iż pitagorejczycy, wedle Arystotelesa, postulowali istnienie dziesięciu zasad (*archai*) i że przeciwieństwa owe (*enantia*), będąc zasadami wszystkiego tego, co jest (*to onton*), immanentnie zawarte są w rzeczach, które z istoty są z nich utworzone¹². Tabela przeciwieństw przedstawia się następująco¹³:

ograniczone (*peras*) i nieograniczone (*apeiron*)
nieparzyste (*artion*) i parzyste (*peritton*)
jedno (*hen*) i wiele (*plethos*)
prawe (*deksion*) i lewe (*aristeron*)
męskie (*arren*) i żeńskie (*thely*)
spoczywające (*eremoun*) i zmienne (*kinoumenon*)
proste (*euthy*) i krzywe (*kampylon*)
światło (*phos*) i ciemność (*skotos*)
dobre (*agathon*) i złe (*kakon*)
kwadratowe (*tetragonon*) i prostokątne (*heteromekses*)

Z powyższej tabeli wynika, iż podstawowymi i najogólniejszymi przeciwieństwami są granica i nieograniczone; wszystkie zaś pozostałe egzemplifikacje są generowane bądź sprowadzane do nich. Fundamentalna para *peras* i *apeiron* sama jednak nie może być jako taka sprowadzana do żadnej innej. To też warunkuje ich nadrzędność wobec pozostałych specyfikacji. Rudymentarnymi *archai* w ontologii pitagorejskiej są zatem *peras* i *apeiron*.

¹¹ Aristot., *Met.*, A 5, 986a 22–26 (DK 58 B5): „Inni spośród nich mówią, że jest dziesięć zasad, które układają w szeregi pokrewieństw – granica i nieograniczone, parzyste i nieparzyste, jedno i wiele, prawe i lewe, męskie i żeńskie, spoczywające i zmienne, proste i krzywe, światło i ciemność, dobre i złe, kwadratowe i prostokątne. Zdaje się, że podobnie zakładał Alkmajon z Krotonu [...] Od obu tych szkół możemy się dowiedzieć tyle, że przeciwieństwa są zasadami bytów, a od jednej z nich, ile ich jest i czym są. Jak je jednak można sprowadzać do wymienionych [przez nas] przyczyn, nie wyszczególnili wyraźnie. Zdaje się, że ustawiali swoje pierwiastki w postaci materii, z nich bowiem, jako immanentnych części, składa się i jest ukształtowana substancja”.

¹² Wspomnijmy, że wedle interpretacji Philipa, we wczesnej fazie rozwoju filozofii pitagorejskiej znane były tylko dwie pierwsze pary przeciwieństw, a cała tablica ukształtowała się ok. połowy V wieku p.n.e. Por. *Pythagoras and Early Pythagoreanism*, wyd. cyt., s. 47–48.

¹³ W rozlicznych ujęciach tabeli przeciwieństw błędnie tłumaczy się *plethos* jako wielość bądź mnogość, *kinoumenon* jako poruszające się i *heteromekses* jako podłużne.

2. Liczba jako pierwsza określona wielość ograniczona (*arithmos esti plethos horismenon*)

Wróćmy jeszcze do problematyki liczby odwołując się do innych autorów. I tak, będący pod wyraźnym wpływem nauki pitagorejskiej Nikomachos z Gerazy, definiuje ją jako: „pierwsza określona wielość ograniczona” (*arithmos esti plethos horismenon*)¹⁴, lub też w relacji Arystotelesa: „Liczba jest wielością ograniczoną” (*plethos to peperasmenon aritmos*)¹⁵. Definicja ta jest niczym innym, jak odwołaniem się wprost do pierwotnego pitagorejskiego pojmowania liczby jako rezultatu uzgodnienia *peras* i *apeiron*. Ta zaś opozycyjna para przeciwieństw występuje w funkcji platońskiej genezy liczb z *hen* i *aoristos dyas*¹⁶.

Oryginalnie problem liczby ujmuje Arystoteles, dokonując w pierwszej kolejności sformułowania samego pojęcia liczby, której immanentną istotą jest „czysta liczbowość”. Podstawą do jego analiz jest liczba matematyczna (którą pod wpływem Platona nazywa – monadyczną), czyli składającą się z niepodzielnych jednostek – monad. Podkreślmy jednak, że Stagiryta akcentuje w ten sposób naturę samych monad, nie zaś liczb (!), co *nota bene* stanie się powodem aporii dotyczących samego rozumienia monad, które wedle tego ujęcia musiałyby być różne gatunkowo i przy tym niepoliczalne.

Należy zatem podkreślić, że liczba nie stanowi w wykładni pitagorejskiej uogólnionej wielkości (*megethe*) jak twierdzi Euklides, lecz pojmowana jest przede wszystkim jako odniesienie (*logoi*) dwóch zgodnych rzeczy. Pozostaje to w ścisłym związku z nauką Platona, w której pitagorejski podział liczb na parzyste (*artion*) i nieparzyste (*peritton*), według Nikomachosa, odpowiada właśnie platońskim pryncypiom. Przyjmuje się bowiem, że **parzyste powstają przez uczestnictwo za pośrednictwem Jednego w Diadzie, natomiast nieparzyste generowane są bezpośrednio z Jedności**. Słusznie zatem w pitagorejskiej nauce o liczbowej strukturze bytu, liczby nieparzyste, jako wywodzące się z Jedności są uznane za pierwsze (*proteron*), w odróżnieniu od parzystych (*hysteron*). Jak powiada w *Metafizyce* [A 5, 986a 17–22] Arystoteles:

¹⁴ Nicomachus of Gerasa, *Introduction to Arithmetic*, translated by M. L. D'Oodgde, with *Studies in Greek Arithmetic* by F. E. Robbins and L. Ch. Karpinski, New York – London 1926, I 7.

¹⁵ Aristot., *Met.*, Δ 13, 1020a 13.

¹⁶ Tak twierdzi m.in. P. Wilpert: *Zwei aristotelische Fruehschriften über die Ideenlehre*, Regensburg 1949, s. 177–178; Platoński problem generowania jako punkt wyjścia budowania zasadnej metafizyki staje się głównym zagadnieniem książki S. Blandzkiego – *Platoński projekt filozofii pierwszej*, Warszawa 2003. Zawarte w tej pracy wyjaśnienie „mechanizmu sprawczości” i problemu generowania czystych form poznania, uważam za pierwsze tak wyczerpujące omówienie tej kwestii we współczesnej literaturze filozoficznej, daleko wykraczające poza ustalenia szkoły tybingeńskiej.

„Uważają oni [sc. pitagorejczycy] oczywiście liczbę za pryncypium tak w znaczeniu materii dla rzeczy istniejących, jak i w znaczeniu ich doraźnych układów oraz stałych właściwości, a za elementy uznają parzyste (*artion*) i nieparzyste (*peritton*). Z tych elementów pierwszy jest nieskończony, drugi zaś skończony”¹⁷.

Wedle ujęcia Arystotelesa, mamy tu do czynienia z prostą operacją dodawania liczby jeden do kolejnych liczb, wskutek czego, są one kolejno parzyste i nieparzyste. Wyjaśnia to specyfikę pitagorejskiej liczby jeden, która w relacji Stagiryty, dodana do liczby parzystej czyni ją nieparzystą, dodana zaś do nieparzystej parzystą. Pojawia się tu jednak problem czy jedynka jest nieparzysta czy też parzysto – nieparzysta? Formułując to pytanie inaczej: czy jest przejawem samej granicy, czy też wzajemnego odnoszenia się do siebie granicy i nieograniczonego?

Pewną odpowiedź na to pytanie, odnajdujemy w *Metafizyce* [A 5, 986a 20–23], gdzie Arystoteles szkicuje podstawowe założenia pitagorejczyków, konkludując, iż jedynka pochodzi od obu pryncypiów (*peras kai apeiron*), ponieważ jest zarówno parzysta, jak i nieparzysta (*artion einai kai peritton*).

Kolejny problem który tu powstaje dotyczy kwestii, czy Filolaos, a za nim inni pitagorejczycy, pierwotnie używali zamiennie terminów „Jedno” (*Hen*) i „Monada” (*Monas*)? Można tak wnioskować opierając się na przekazie Theona ze Smyrny [*Platonos mathesis* 4], który lapidarnie stwierdza, iż Filolaos i Archytas zamiennie nazywają Jedno Monadą i Monadę określając przez Jedno. Stanowisku takiemu wyraźnie zaprzecza Justyn, zwracając uwagę na fakt, iż rozróżniają oni Monadę od Jedna, twierdząc, że **Monada występuje w bytach noetycznych (ujmowanych rozumem), Jedno zaś w liczbach**. Instruktywne wyjaśnienie tej kwestii zawiera fragment anonimowego autora *Żywotów Pitagorasa*, przedstawionego przez Focjusza:

„Uczniowie Pitagorasa powiadali, że różnią się od siebie monada (*monas*) i jedno (*hen*). Uważali bowiem, iż monada istnieje w tym, co poznawalne umysłem, jedno zaś w liczbach. W podobny sposób, jak powiadali, dwa (*dyo*) istnieje w liczbach, diada zaś (*dyas*) jest nieograniczona. Monada jest pojmowana przez równość i miarę, diada zaś przez nadmiar i brak, środka bowiem i miary nie może być więcej ani mniej, natomiast nadmiar i brak może się ciągnąć w nieskończoność, dlatego też samą diadę nazywali nieograniczoną. I skoro wszystko ograniczali do liczb – to, co z monady, i to, co z diady – wszystkim bytom przypisywali liczby”¹⁸.

Z kolei w relacji Sekstusa Empiryka pitagorejczycy wyprowadzają całą rzeczywistość z Monady, którą przypisują sferze rzeczywistości noetycznej, w odróż-

¹⁷ Por. A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej*, Warszawa 1971, s. 95.

¹⁸ Focjusz, *Biblioth.*, cod. 249, 438b 33 – 493a 8; Fragment ten cyt. za: G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, przeł. E. I. Zieliński, t. IV, s. 392.

nieniu od Jedna, będącego zasadą liczb i struktur uporządkowanych. **Dokonują zatem istotowej dystynkcji między dwoma pojęciami Jedności; Monady, która jest naczelnym elementem w sferze rzeczywistości noetycznej, oraz Jednego (*Hen*) w liczbach, będącego zasadą Jedności liczb i struktur uporządkowanych, która jako taka Jedność jest najwyższą Miarą dla tych liczb i całej struktury rzeczywistości!**

Byt w wykładni pitagorejskiej określiam zatem jako: inteligibilna struktura poznawana za pośrednictwem czystej matematyki. Związane to było bezpośrednio z przyjęciem liczby jako modelu bytu w ogóle. Słusznie tedy powie Jamblich, że „wszystko odpowiada liczbie” (*arithmo de te pant epeoiken*)¹⁹.

3. Liczba jako immanentne uaktualnienie zawartych w Monadzie relacji

Z przedstawionych powyżej idei wynika charakterystyczne dla pitagorejczyków pojmowanie liczby jako bytu substancjalnego (*ousia*). Dodajmy, iż rozumienie to jest szczególnie widoczne w całej platońskiej *agrapha dogmata*. Pitagorejczycy bowiem, przechodząc od prymarnego pojmowania liczby na wzór geometryczno – przestrzenny, którego efektem była jedna z oryginalniejszych teorii matematycznych (teoria liczb – punktów), do stwierdzenia, iż wszystko to, co istnieje, istnieje na podobieństwo do liczb, **ujmują samą liczbę jako najczystsza realność i określoność.**

Podkreślmy, że teoria liczb – punktów znamionuje stopniową ewolucję myśli pitagorejskiej, upatrującą w arytmetyce źródła wiedzy o świecie. Rozważania dotyczące natury liczb i czysto numerycznego ich traktowania, ulegają z czasem zmianie, na rzecz zdefiniowania liczby jako stosunku (*logos*). Takie ujęcie liczby zauważalne jest już w nauce Platona; szczególnie w fragmentach dialogów *Państwo*, *Fileb*, a przede wszystkim w *Timajosie*. Liczba matematyczna jest liczbą **monadyczną** i wyobrażana jest z jednej strony w postaci liczb trójkątnych, kwadratowych i prostokątnych, z drugiej zaś w myśl podstawowej definicji Euklidesa liczba jest złożeniem (*synthesis – systema*) niepodzielnych tworzących *continuum* monad.

Upadek pitagorejskiej teorii liczb upostaciowanych, przygotowuje grunt pod jej pojęcie jako samej w sobie wielkości nieciągłej (*discretum*). Liczba pojęta jako stosunek – relacja (*logos*) jest przeto Miarą dla rzeczy. Nakładanie granicy

¹⁹ Jamblichos, *Vit. Pyth.*, 162, w: J. Mansfeld, *Die Vorsokratiker. Griechisch/Deutsch*, Stuttgart 1987, s. 146.

(*peras*) na nieograniczone (*apeiron*), stanowi punkt wyjścia generycznej koncepcji rzeczywistości, czyli strukturywania tego, co nieokreślone. Zauważamy zatem, że w nauce pitagorejskiej proporcje liczbowe są uznane za te elementy, które będąc komponentami samej Natury organizują (ustrukturywują) rzeczywistość. Pogląd ten uwidacznia się między innymi w myśli neoplatońskiej, czego ewidentnym przykładem jest poniższy fragment Plotyna, dotyczący pitagorejskiej Monady:

„Początkiem i źródłem samobytu jest liczba pierwsza i prawdziwa²⁰ [...] Jeżeli zaś natura będzie rodzic jakby w ciągłej kolei, a raczej zrodzi bez zatrzymania się po każdym jednym [...] naprzód wyłoni liczby mniejsze, a w razie, że poruszy się dalej nie w przypadku rzeczy innych, lecz w samychże ruchach użyczy samobytu liczbom większym, i w ten sposób musi dostosować do liczb poszczególnych poszczególne wielkości”²¹.

Monada jest tu pojęta jako zasada wszechrzeczy, wytwarzająca wzory liczb pierwszych. Konsekwencje tego widoczne są u Platona, szczególnie w jego ujęciu samej idei. Idea bowiem odniesiona jest do **modelu liczby** (!) i jako taka (w myśl podstawowych ustaleń *Timajosa*) ma postać ukształtowanego przez dynamicznego Demiurga – algorytmu. W ten właśnie sposób staje się Miarą (*Metron*) dla rzeczy.

Problem uwidaczniający pojmowanie Demiurga na wzór „Wielkiego Matematyka”, tak charakterystyczny dla filozofów późnośredniowiecznych, ugruntowany jest już w myśli platońskiej. Jeżeli bowiem rzeczywistość, złożona jest z nieograniczonej wielości bytów (*sc.* naturalnych), to musi ona zasadać się na matematycznie wyznaczonych wzorcach, które, jak zauważamy w *Timajosie*, porządkuje sprawczy Demiurg.

Jeden z największych neopitagorejczyków Nikomachos z Gerazy, za oczywisty aksjomat przyjmuje twierdzenie, że Stwórca – Demiurg porządkuje świat „według liczby” (*kath arithmon*). Liczba w ten sposób zostaje uznana za **podstawowy i jedyny wzorzec – algorytm w konstrukcji świata**²².

²⁰ Plotyn, *Enneady*, t. II, przeł. A. Krokiewicz, Warszawa 1959, s. 551.

²¹ Tamże, s. 524.

²² Boethius, *De institutione arithmetica libri duo*, I, 1, w: *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, accurate J. P. Migne, t. 63, Parisiis 1860 [dalej skrót: PL], s. 1083: „Wszystko, cokolwiek utworzyła przedwieczna natura, wydaje się być zorganizowane na podstawie liczbowej. Taki bowiem pierwowzór miał w umyśle Stwórca. Na tej też podstawie, zostały wyróżnione cztery elementy, a także przemienność pór roku, ruch gwiazd i obrót nieba” (*Omnia quaecumque a primaeva rerum natura constructa sunt, numerorum videntur ratione formata. Hoc enim fuit principale in imo conditoris exemplar. Hinc enim quatuor elementorum multitudo mutata est, hinc temporum vices, hinc motus astrorum, coelique conversio*). [Wszystkie podawane fragmenty Boecjusza przełożył Dominik Burakowski].

Wedle trafnej, skondensowanej definicji sformułowanej przez nawiązującego do Euklidesa Jamblicha, **liczba jest immanentnym uaktualnieniem zawartych w Monadzie relacji**, jako uprzednio istniejąca w Umyśle Boskim²³.

Instruktywnie ujmuje tę kwestię Arystoteles w swoim traktacie *O Duszy* [407b 27; 408a 7–9], określając kolejną władzę duszy liczbowo:

Umysł (<i>Nous</i>)	–	liczba 1
Wiedza (<i>Episteme</i>)	–	liczba 2
Mniemanie (<i>Doxa</i>)	–	liczba 3
Poznanie zmysłowe (<i>Aisthesis</i>)	–	liczba 4

Nawiązując do ustaleń pitagorejskich, jedyńce prócz tego przyporządkowuje punkt graniczny, dwójce linię, trójce płaszczyznę, a czwórce bryłę. W ujęciu Stagyryty część duszy rozumnej, którą na wzór pitagorejski pojmuje jako liczbową strukturę, jest właśnie Harmonią i jako taka jest umiejscowiona między tym, co inteligibilne, a tym co przestrzenne.

Pitagorejskie pojęcie bytu, które według mojej definicji sprowadza się do **inteligibilnej struktury**, zauważalne jest w całej ezoterycznej nauce Platona. Z liczb **ejdetycznych**²⁴ (jak trafnie nazywa je Blandzi) wywodzą się idee, a za zasady tychże liczb zostały uznane Jedno i nieskończona Diada.

Pogląd ten konkretyzuje się w systemie Plotyna, w którym liczby ejdetyczne (odróżnione z kolei od liczb matematycznych) wywodzą się z Jednego. Diada (w tym miejscu Plotyn bezpośrednio przejmując pitagorejskie rozumowanie) wywodzi się z Jednego. Podkreślmy, że Diada jako taka (sama z siebie) jest nieograniczona, granicę zaś „otrzymuje” od Jedna – Miary. Ograniczanie Diady przez Jedno, miało być przyczyną powstawania liczb.

Z dość zawilego przekazu Plotyna wynika, iż posiadający liczbową strukturę Umysł, czyli Byt, jest jeden i stanowi pierwszą wielość; jest zatem niejako jednością w obrębie różnorodności²⁵. Znamienny jest fakt, iż Plotyn na określenie *Nous*

²³ W. Theiler, *Einheit und unbegrenzte Zweiheit von Plato bis Plotin*, w: „Untersuchungen zur antiken Literatur”, Berlin 1970, s. 477–478.

²⁴ Samo pojęcie „liczby ejdetycznej” jest znacznie precyzyjniejsze i adekwatniejsze dla całej platońskiej nauki niepisanej od utrwalonego pojęcia „liczby idealnej”. Przez liczbę ejdetyczną należy bowiem rozumieć „liczbę przynależącą do świata idei.” W świetle nowych badań nad filozofią platońską, pojęcie liczby idealnej jest oczywistym anachronizmem powodującym nieprawidłową rekonstrukcję platońskich *agrapha dogmata*. Zauważalne jest to szczególnie w opublikowanej w ostatnim czasie książce B. Dembińskiego, *Późna nauka Platona*, Katowice 2003, opartej z tego względu na błędnym założeniu, stanowiącym tym samym świadectwo ewidentnego niezrozumienia przez niniejszego autora podstawowych wątków filozofii platońskiej.

²⁵ Por. jedną z lepszych prac poświęconych systemowi Plotyna, wydanych w ostatnich latach: E. Fruchtel, *Weltenwurf und Logos. Zur Metaphysik Plotins*, Frankfurt am Main 1970.

przejmuje trafny zwrot sformułowany przez Filona z Aleksandrii: „kosmos inteligibilny” (*kosmos noetos*). Filon z kolei nawiązuje do koncepcji pitagorejskiej, gdzie kosmos pojmowany jako całość, ożywiany jest niejako boską (powszechną) Duszą wszechświata (*kosmos empsychos*)²⁶, lub też, wedle naszego określenia kosmos jest **inteligijny** (*kosmos noeros*). Instruktywne wyjaśnienie tej kwestii zawiera m.in. przekaz Boecjusza, który podkreśla, że świat w związku z tym jest liczbowo uporządkowany, czyli oparty na prawidłach Harmonii, a zatem immanentnie piękny²⁷.

Dla samego Plotyna „piękno w ogóle” utożsamione jest z formą, tzn. miarą piękna rzeczy jest to, ile ta rzecz posiada z formy [*En.*, I 6, 9]. Z tego względu Umysł jest Pięknem najwyższym i posiadającym absolutny wymiar. Rzeczy z kolei są piękne dzięki ideom, z których każda tkwiąc w *Nous*, jest **jednym i tożsamym**.

Powróćmy do pitagorejczyków, dla których liczby stają się ucieleśnieniem absolutnej i bezwzględnej Prawdy, na co będzie zwracać uwagę w okresie późniejszym choćby Augustyn, powiadając²⁸, że Prawda immanentnie zawarta w proporcjach liczbowych jest wieczna i niezmienna²⁹.

Liczba zatem, w rozumieniu pitagorejczyków ujawnia się w każdej rzeczy i zjawisku, a z kolei jako manifestacja Harmonii – Zasady (jako Miary) jest *inteligibilna*, czyli warunkująca prawdziwość. Jak podaje Filolaos: „Dla nikogo żadna z rzeczy nie mogłaby być jawna ani sama przez się, ani w relacji do innej, gdyby nie istniała liczba i jej byt (*ousia*)”³⁰. Według nas, słowo *ousia* oznacza tu prawdziwość, zatem najwyższa wartość liczby jest jedynym gwarantem czystego poznania.

Już Platon dowiódł w swoich rozważaniach ezoterycznych (tj. akademickich), że tego co niecielesne, nie można ograniczać tylko do idei³¹. Zauważamy to szcze-

²⁶ Por. D. Dembińska-Siury, *Człowiek odkrywa człowieka*, Warszawa 1991, s. 105.

²⁷ Boethius, *De institutione arithmetica libri duo*, I, 1, w: PL, s. 1082: „Jednak za pomocą muzyki najdoskonalej można ukazać pierwotną potęgę liczb – na tej bowiem podstawie, że nie tylko z natury bardziej pierwotne jest to, co istnieje samo przez się, aniżeli to, co odnosi się do czegoś, co jest inne, ale także w samej muzyce relacje między dźwiękami, określone są nazwami liczb” (*Musica vero quam prior sit numerorum vis, hinc maxime probari potest, quod on modo illa natura priora sunt, quae per se constat, quam illa ad aliquid tur, sed etiam ea ipsa musica modulatio numerorum nominibus adnotatur*).

²⁸ Negując tym samym poznanie czysto sensualne, wiodące według niego do całkowitego zwątpienia. Por. E. Gilson, *Duch filozofii średniowiecznej*, przeł. J. Rybałt, Warszawa 1959, s. 228.

²⁹ Augustyn, *O porządku*, II, 42, przeł. J. Modrzejewski, w: „Dialogi filozoficzne”, t. 1, Warszawa 1953, s. 215.

³⁰ DK B 11.

³¹ Precyzyjnie komentuje to Sekstus Empiryk, *Adversus mathematicos*, X, 258; I. Dąbska: „Weźmy na przykład pod uwagę to, że idee, które według Platona są niecielesne, istnieją przed ciałami i że każda powstająca rzecz **powstaje w relacji do nich**. Otóż one nie są zasadami rzeczy, skoro się mówi, że każda idea rozważana osobno jest jedna, kiedy natomiast rozważa się ją razem z inną lub z wieloma innymi, wówczas mówi się o dwóch, trzech, czterech, tak więc jest jeszcze coś ponad ich rzeczywistość, to znaczy liczba i dzięki **partycypacji w liczbie** orzeka się o nich jedno, dwa, trzy czy jakąś większą liczbę” [Podkr. D. B.].

gólnie w *Sofiscie* i w drugiej części *Parmenidesa*. Z przytoczonego poniżej komentarza Sekstusa Empiryka jednoznacznie wynika, że platońskie idee mogłyby być dla pitagorejczyków czynnikami pierwszymi, czyli **przyczynami – wzorcami, które same muszą posiadać inne jeszcze zasady (!)**. Drugim wnioskiem nasuwającym się z omawianej relacji, byłby określony sposób pojmowania liczby (w którym *nota bene* wyraźnie pitagorejczycy dystansują się do ujmowania jej na wzór przestrzenno – geometryczny na rzecz rozumienia jej jako warunku relacji – *logoi*).

Ujawnia się tu fundamentalna dla pitagorejczyków ontologiczna wykładnia, jaką jest nauka o najwyższych zasadach Monadzie i nieskończonej Diadzie (*Monas kai aoristos Dyas*). Jest to podstawą do ukonstytuowania się pitagorejskiej metody, o której już wspomnieliśmy, a mianowicie **wyprowadzania całej inteligibilnej struktury rzeczywistości z Monady** (szczególnie podkreślanej później przez neopitagorejczyków: Moderatosa, Eudorosa i Nikomachosa)³².

Istotna, acz zagadkowa kwestia dotycząca wyprowadzania Diady z najwyższej Jedności, staje się przedmiotem gruntownych analiz podejmowanych przez Nikomachosa z Gerazy. Odróżnia on mianowicie pierwszą Monadę, którą uważa wprost za pierwszą przyczynę, od drugiej Monady, która stanowiąc źródłową opozycję do Diady, generuje w kooperacji z tym drugim czynnikiem ciąg liczb.

Ta właśnie pierwsza Monada jest w ujęciu pitagorejskim rozumiana jako „Jedno”, czyli jako zasada liczb. Czymś innym jest bowiem w nauce pitagorejskiej Monada, która odniesiona do Diady warunkuje porządek rzeczy, a czymś innym jest Monada sama, mająca pierwszeństwo wśród idei – liczb.

Nauczyciel Proklosa – Syrian, w swoim wartościowym komentarzu do fragmentu [M 4] *Metafizyki*³³, podaje także pitagorejską definicję samej liczby, którą pojmuje jako **aktualizację stosunków zawartych w Monadzie**. Dodajmy, iż powyższe ujęcie Nikomachosa, opierające się na źródłowym odróżnieniu samej Monady (*sc.* pierwszej) od drugiej Monady, pozostającej w relacji – opozycji do równie archaicznej Diady (Monady drugiej) można zasadnie uważać za prefigurację późniejszych plotyńskich rozróżnień!

Reasumując, z Jednych następuje bezpośrednio Monada, oraz Diada, z tych dwóch z kolei zasad – liczb. **Wszystko to, co postrzegalne zmysłowo pitagorejczycy pojmują jako emanat tego, co czysto inteligibilne.**

³² Tamże, X, 227: „Najwyższymi zasadami wszystkich rzeczy są pierwsza Monada i nieokreślona Diada [...] Spośród tych zasad Monada pełni funkcję przyczyny sprawczej, a Diada – funkcję biernej materii, i jak z nich wzięły początek liczby, tak samo one wytworzyły wszechświat i wszystkie rzeczy”.

³³ Odsyłam tu do cennych dwóch krótkich przekładów tekstu Syriana, dokonanych przez Blandiego (appendix 2 i 3), w: *Platoński projekt...*, wyd. cyt., s. 294–297.

Liczba zatem, jest w wykładni pitagorejskiej synonimem Prawdy, a także narzędziem docierania do immanentnego porządku zawartego w rzeczach. Proporcje harmoniczne, które określam jako „**noetyczne wzory**”, są osiągane drogą czystej *speculatio* i jako takie stanowią najdoskonalsze odzwierciedlenie najwyższej Zasady organizującej jego strukturę – Harmonii³⁴. One też stanowią jej światotwórcze *speculum*.

Matematyzacja tejże Harmonii i kwantyfikacja materiału diatonicznego, była przede wszystkim efektem abstrahowania całej struktury rzeczywistości do tego, co rozumowe i konieczne. Przypomnijmy, że w myśl stwierdzenia Filolaosa, natura liczby jest niezdolna do przyjmowania fałszu, zatem liczba musi stanowić warunek poznania rzeczy.

Odnosnie do samej Harmonii posiadającej status absolutny metafizycznej zasady zasad wszystkiego, co istnieje, zrekonstruować możemy następujące, charakterystyczne dla pitagorejczyków rozumowanie:

Jeżeli koniecznie istnieje coś, to nie może nie istnieć Całość (w sensie Harmonii jako strukturalnej Jedności), bowiem albo ta rzecz sama jest już Całością, albo jest tylko częścią Całości (w obu przypadkach istnienie Całości jest niepodważalne)

Rzutuje to na określony sposób rozumienia transcendentnej Harmonii – Zasady. Wedle trafnego stwierdzenia E. Bertiego, Zasada bowiem jest transcendentna tylko wtedy, **gdy przy stwierdzeniu jej konieczności, nigdy nie implikuje to w żaden sposób jej doświadczenia**³⁵.

Tak też zapewne pitagorejczycy pojmowali wnikali w niejawną strukturę Natury bytu (*physis*), które było zmierzaniem do ukrytych prawideł Harmonii jako strukturalnej Jedności. Droga wzwyż nie byłaby jednak możliwa bez oczyszczania duszy i kontemplacji samego źródła. Jest to jedyna droga do osiągnięcia bezpośredniego „widzenia rozumem” (*theoria*), zaś w nauce pitagorejskiej bezpośredniego słyszenia. Podkreślmy, że dusza, posiadająca w ogóle w myśli greckiej wyróżniony status ontyczny, może zyskiwać ogląd różnych kategorii rzeczywistości. Każde jednak istnienie, które początek swój bierze od Zasady, ze swej samej istoty zwracać się będzie (*epistrophe*) do tego, od czego pochodzi.

³⁴ Szerzej na ten temat: D. Burakowski, *Logos i ethos w pitagorejskiej wizji świata i człowieka*, w: „Etyka”, Warszawa 2003 (w druku).

³⁵ E. Berti, *Wprowadzenie do metafizyki*, przeł. D. Facca, Warszawa 2002, s. 101–103.